



<p>Logotyp</p> 	<p>Nazwa instytucji</p> <p>Muzeum Ustrońskie</p>	
<p>Tytuł jednostki / publikacji / fotografii Słowo o Panu Józefie, „Gazeta Ustrońska”, 10 – 16 października 1996, nr 41(270) s. 8.</p>		
<p>Ilość stron oryginału</p> <p>1</p>	<p>Ilość skanów</p> <p>1</p>	<p>Liczba plików publikacji</p> <p>1</p>
<p>Autor</p> <p>Hanka od Śliwków</p>	<p>Wydawnictwo / zakład fotograficzny</p> <p>Ustroń</p>	<p>Skan okładki</p> 
<p>Miejsce wydania</p> <p>Urząd Miasta Ustroń</p>	<p>Rok wydania / Data powstania</p> <p>1996</p>	
<p>Sygnatura</p> <p>---</p>	<p>Rodzaj zasobu (np. zdjęcie, czasopismo itp.)</p> <p>wycinek prasowy</p>	
<p>Wymiary (wys x szer)</p> <p>18,7 x 8,8 cm</p>	<p>Stan zachowania</p> <p>---</p>	<p>Charakterystyka skanowanego obiektu</p>
<p>Hasła przedmiotowe (okres historyczny, postacie, miejsce)</p> <p>XX wiek, Polska Rzeczpospolita Ludowa, Józef Piłch, Hanka łód Śliwków, Ustroń</p>		<p>Artykuł wspomnieniowy poświęcony pamięci Józefa Piłcha, napisany w gwarze cieszyńskiej, prezentujący sylwetkę zmarłego z perspektywy jego dawnej podwładnej z ustrońskiej PSS „Spolem”.</p>
<p>Hasła tematyczne (np. miasto, przemysł, kuznia, letnicy itp.)</p> <p>kultura, historia, społeczeństwo, Śląsk Cieszyński, „Gazeta Ustrońska”, regionalizm, popularyzacja wiedzy, gwara, gwara Śląska Cieszyńskiego, Powszechna Spółdzielnia Spożywców „Spolem” w Ustroniu,</p>		
<p>Prawa autorskie</p> <p>---</p>		

Słowo o Panu Józefie

Pominył sie człowiek, prawy, życzliwy, zocny Ustróniok. Ciężko pisać o kimsi, co sie z nim niedowno było, z nim sie mówilo, a teraz go zabrakło. Nie wiym, czych je godno pisać o panu Jozefie Pilchu, a jednak pore słów Mu sie lody mie należy.

Pón Jozef umilowól zymie na kieryj żył, mowe i ludzi z tej ziymi. Piyknie opowiadól o ludziach z Ustrónio w swoich pamiyntnikach, opowiadaniach, krónikach. Podziwióm Go, bo wiym wiela ciyrpliwości, roboty a zachodu to kosztuje. Szukać po rozmaitych pismach, czasym urzyndach, by opisać jakómsi rodzine, człowieka, zdarzyni, jaki miało miejsce w Ustróniu. Pón Jozef namowiół mie, aż piszym o Ustroniu, aż zbieróm wieści i zdarzynia z Ustrónio, bo to może przydać sie mie, abo kómu inkszemu. Ni móm zdoby i opowogi, a brakuje aji ciyrpliwości. (Co inkszego o mie samej). Był mojim szefym jak robiłach w PSS-ie i choć „szefa sie nie zawsze miluje, to sie go szanuje”. Pón Jozef umilowól to swoi „Spolem” i tak to rozumiół: razym je lepi, razym je lekciyj, razym my sóm silóm. Tak o tym pisól i mówil. Tak jo też zaczała to rozumieć. Związól cale swoji życi zawodowe z PSS-em i chocioż już był na pyndzyji, to fórt ze Spółdzielnióm był związany. Ostatni roz spotkali my sie na Zgromadzyniu Przedstawicieli trziycatego czerwca tego roku. Schorowany, już w rokach, ale fórt robotny, słóżył radóm i swojóm wiedzóm.

Poznalach też pana Jozefa jako człowieka wesołego i towarzyskiego, nie jyny jako słósznego szefa. Pamiyntóm, jakech jeszcze robiła w PSS-ie, po bilansie, nóm z księgowości zrobili wycieczke do Jónka na Kympe. Jako w zimie, pozjyżdżali my na sónkach, pokulali po śniegu. Potym mieli my ciepłóm herbatę i gulasz, pośpiywali my kapke, połopowiadali wice, pośmioli sie. Pón Pilch miól rod, książki, i nazbiyrol ich mocka. Pojczowól každyemu, kiery potrzebowól. Jak sztundyrowalach w Katowicch, też pojczowalach łod pana Jozefa książki, co były mi pómocne w sztudyrowaniu. Jak byłach u Niego na wiosne na Gojach, pó móg mi napisać referat na Zjazd „Spolem” i wtedy pokozól mi „szcotke” drukarskóm słownika gwarowego. Słownik tyn z inkszymi jeszcze ludziami pón Jozef chciól napisać. Było już tego szwannie. Nie doczkoł sie wydanie.

Z panym Jozefym rodziny my sóm jednego miesiáca i jednego dnia, jakech sie dowiedziála, że sie pominył, to tak jakby mie kapke ubyło. Poczytujym se za honor, żech Go znała, żech cosi wiedzzy, a może aji miłowanio do tej ziymi łod Niego wziyla.

Hanka łod Śliwków